

PROTOKÓŁ PRZESŁUCHANIA ŚWIADKA.

Dnia 26.2.48r. w Warszawie. Członek Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Warszawie, Sędzia Grodzki Halina Woreńko, działając na mocy Dekretu z dnia 10.11.45r./Dz.U.R.P.Nr.51, poz.293/, o Głównej i Okręgowych Komisjach Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, przestąpiła niżej wymienionego w charakterze świadka bez przysięgi. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art.107,115 k.p.k. świadek zeznał co następuje:

- Imię i nazwisko - Rapaczowa Natalia
- Imiona rodziców - Stanisław i Zofia z d.Kuklińska
- Data urodzenia - 6.IX.1904
- Wykształcenie - średnie
- Wyznanie - rz.kat.
- Zawód - urzędniczka
- Miejsce zamieszkania - Warszawa, ul.Focha 5/7 m 62
- Przynależność i narodowość państwowa - polskie
- ~~Przynależność i narodowość państwowa -~~
- Karalność: - niekarana

Wybuch powstania warszawskiego zastał mnie w moim mieszkaniu przy ul.Focha Nr.5/7. Dla bezpieczeństwa przeniosłam się z mieszkania swego do schronu pod głównym gmachem Opery, gdzie przebywała znaczna ilość ludności cywilnej z pobliskiego rejonu i z ulicy.

8.VIII.1944r., o 5-ej rano wpadły do schronu oddziały niemieckie z bronią w ręku. Słyszałam, że mówili tylko po niemiecku, wszyscy mówili, że są to SS-manni. Ja ich oznaczeń nie widziałam, bo byli okryci płachtami ochronnymi. Niemcy wyprowadzili najpierw mężczyzn, a potem kobiety i dzieci na pl. Teatralny (koło pomnika Bogusławskiego) i ustawili według wzrostu przed ścianą teatru. Po chwili ustawili z nas rodzaj "żywej barykady" i pod naszą osłoną zaczęli szturmować gmach Ratusza, Pałac Blanka i barykadę na ul.Danilowiczowskiej. Szturm został odparty, wielu Niemców jak i Polaków zostało rannych i zabitych. Ja uratowałam się przez to, że upadłam na ziemię. Przez pewien czas po szturmie leżałam na ziemi. Po chwili z pod filarów Teatru (m.ul.Focha, a gł-wejściem do teatru), gdzie byli ukryci Niemcy, rozległ się rozkaz po polsku, by żywi, leżący na placu przeszli pod filary grożąc w wypadku niewykonania rozkazu zastrzeleniem. Razem z kilkoma osobami przeszłam pod filary, gdzie Niemcy rozkazali nam przenosić swoich zabitych, leżących na Placu, do bramy przy ul.Alberta Nr.2, a rannych do Pałacu Brühla. Z zabitymi i rannymi Niemcami obróciłam parę razy. Potem wróciłam na plac Teatralny, chcąc odnaleźć swoje pogubione rzeczy (na samym placu Niemców nie było, więc powstańcy, którzy zajmowali Ratusz, Pałac Blanka, ul.Danilowiczowską i dom przy ul.Focha nr.10 nie strzelali do nas). Takich osób było na placu więcej. Nagle spoza filarów Teatru (boczne skrzy

dżo m. ul. Focha a głównym wejściem do Opery) padł rozkaz, by osoby znajdujące się na Placu przeszły pod filary. Razem ze mną przeszło wtedy ponad dwadzieścia osób. Wejściem (w pobliżu ul. Focha) wpędzono nas na strych, gdzie żołnierze-Niemcy, rozpoczęli systematyczny rabunek. Jeżeli ktoś ukrył kosztowności, albo miał przy sobie większą ilość pieniędzy, został rozstrzelany. Jako pierwszy został zastrzelony jakiś starszy mężczyzna, przy którym znaleziono podczas bardzo ściszej rewizji, której wszyscy podlegali, pocisk karabinowy. W tym momencie straciłam orientację, ale widziałam, że w dalszym ciągu trwa rozstrzelanie. Oddałam dobrowolnie posiadane kosztowności. Po pewnym czasie wprowadzono nas na dół. Zeszło razem ze mną około 6% osób, żadnej z nich nie znam, reszta została we krwi na strychu. Gdy zostałam wprowadzona na dół, polecono nam zbierać na placu broń poległych Niemców. Znalazłam wtedy pod murem Teatru, ranną 8-letnią dziewczynkę, wzięłam ją na plecy i przeszłam do schronu. Po chwili Niemcy wywozili ze schronu kobiety z dziećmi, wyszłam więc i ja, z uratowaną dziewczynką, i skierowaliśmy <sup>na ul. Fredry</sup> na ul. Fredry. Stamtąd przez Ogród Saski, Elektoralską, i Wolską przeprowadzono powiększającą się grupę ludności - prawie samych kobiet, dzieci i osób starszych, na dworzec Zachodni. Po drodze wyciągano z grupy młodych mężczyzn, a także wprowadzano młodsze kobiety, przy czym ukraińcy dokonywali po drodze grabieży. Z dworca Zachodniego wywieziono nas do obozu przejściowego do Pruszkowa.

Dnia 21. I. 1945r. wróciłam do Warszawy. Udałam się na miejsce obserwowanej przeze mnie egzekucji, ale okazało się, że skutkiem pożaru strop skrzydła Teatru zawalił się. Na terenie Opery widziałam wtedy szczątki ludzkie na widowni, w jednym ze sklepów pod teatrem Narodowym. Na podwórzu domu przy ul. Focha 5/7 ekshumował P.C.K. szczątki ludzkie.

Na całym terenie Teatru, zwłaszcza w rejonie widowni, były porozrzucane w dużej ilości dokumenty, które należały do osób rozstrzelanych na terenie Opery.

*S. W. S. 01*

*Odczytano*

Protokolował:

Zeznała:

/-/ Bapaczowa

/Andrzej Janowski/

Przesłuchała:

/Sędzia Gr. Halina Werenko/



Za zgodność

Sędzia  
HALINA WERENKO

*[Signature]*